

Była pracownica pozywa putinowską fabrykę trolli

27 czerwca 2015

Od dawna mówi się, że w Sankt Petersburgu działa zakład, który produkuje komentarze i blogowe wpisy przychylne władzom Rosji. Teraz ta „fabryka trolli” została pozwana w związku z naruszeniami praw pracowników.

O Putinowskiej „fabryce trolli” różne media donoszą od kilku miesięcy. Ta „fabryka” ma działać w Sankt Petersburgu w budynku przy ul. Sawuszkina 55, jako Agencja Badań nad Internetem. Podobno pracuje się tam w pomieszczeniach przypominających klasy do informatyki, w których upakowano po 20 osób tworzących wpisy na wskazane tematy.

Na początku tego miesiąca swój wizerunek ujawniła w mediach była pracownica „fabryki trolli” – Ludmiła Sawczuk. Zachodnim mediom opowiadała ona np. o pracy na 12-godzinnych zmianach, w czasie których trzeba było wyprodukować od 150 do 200 komentarzy. Sawczuk tłumaczyła, że w „fabryce trolli” nie robiono nikomu prania mózgu. Wystarczyło to, że ludziom płacono. Część z nich nie zastanawiała się nad celem swojej pracy, inni woleli to znosić by zarobić.

Wczoraj agencja AFP doniosła, że Agencja Badań nad Internetem została pozwana przez Ludmiłę Sawczuk za zbyt niskie wypłaty i naruszenia różnych praw pracowniczych. Przedstawicielka agencji oświadczyła przed sądem, że jest gotowa do ugody z Ludmiłą Sawczuk za symboliczną kwotę 10 tys. rubli (ponad 680 zł). Po przedstawieniu tej oferty szybko opuściła sąd nie rozmawiając z prasą.

Sawczuk stwierdziła, że jest zadowolona. Wcześniej agencja udawała, że nie istnieje, a teraz udało się zobaczyć jej przedstawiciela przed sądem. Również prawnik reprezentujący

Sawczuk stwierdził, że nie spodziewał się ujrzenia nikogo ze strony pozwanej. Dodał też, że następnym krokiem będzie spotkanie ze Sawczuk w siedzibie agencji, co ma być „następną okazją do uczynienia ich działań przejrzystymi”.

Widać wyraźnie, że Ludmiła Sawczuk podjęła osobistą walkę z „fabryką trolli”. Wymaga to niewątpliwie dużo odwagi. W mediach ujawniono już dość dużo informacji o fabryce, włącznie z pewnymi dokumentami Agencji oraz z filmem ukazującym to miejsce (zamieszczamy go pod tekstem).

Rosyjskie władze podejmują pewne wysiłki, by o „fabryce trolli” nie było zbyt głośno. Z drugiej strony można mieć wrażenie, że Kreml mógłby być bardziej dyskretny, gdyby tylko chciał. Może walka Ludmiły Sawczuk jest syzyfową pracą? Może władze Rosji wiedzą, że istotne jest wpływanie na kluczowe dla nich internetowe dyskusje, podczas gdy temat „fabryki trolli” pozostanie tylko ciekawostką wspominaną od czasu do czasu? Może tej agencji wcale nie trzeba ukrywać i mimo to będzie ona skuteczna?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl